SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej (**112.**)
w dniu 22 października 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Wniosek dotyczący rozporządzenia Rady UE ustalającego uprawnienia do połowów na 2015 r. w odniesieniu do pewnych stad ryb i grup stad ryb w Morzu Bałtyckim – wraz z projektem stanowiska rządu w tej sprawie – COM (2014) 552.
2. Akty ustawodawcze bez uwag – propozycja: COM (2014) 605, COM (2014) 597, COM (2014) 594, COM (2014) 593, COM (2014) 586.
3. Akt nieustawodawczy, co do którego komisja wystąpi o stanowisko – propozycja: COM (2014) 617.
4. Akty nieustawodawcze, co do których komisja nie wystąpi o stanowisko – propozycja: COM (2014) 627, COM (2014) 616, COM (2014) 613, COM (2014) 611, COM (2014) 596, COM (2014) 595, COM (2014) 587.

Zapis stenograficzny jest tekstem nieautoryzowanym.

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej.

Witam wszystkich państwa obecnych na dzisiejszym posiedzeniu. Szczególnie serdecznie chciałbym przywitać naszych gości z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a jest z nami pan dyrektor Tomasz Nawrocki i jest pani Marta Kaniewska-Królak.

Macie państwo porządek dzisiejszego posiedzenia, jest tam jeden punkt merytoryczny i propozycje prezydium. Czy są uwagi do tego porządku? Nie ma.

Wobec tego od razu przystępujemy do punktu pierwszego. Jest to wniosek dotyczący rozporządzenia Rady UE ustalającego uprawnienia do połowów na 2015 r. w odniesieniu do pewnych stad ryb i grup stad ryb w Morzu Bałtyckim. Instytucją wiodącą jest tu właśnie Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Pan minister Kazimierz Plocke przysłał upoważnienie dla dyrektora departamentu, pana Tomasza Nawrockiego, dlatego że w tym samym czasie, jak się okazuje, w Sejmie jest dyskusja na temat budżetu i pan minister musiał tam być. Wobec tego ja to upoważnienie i to usprawiedliwienie przyjmuję.

I teraz bym poprosił pana dyrektora o przedstawienie projektu rozporządzenia. Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tomasz Nawrocki:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

W dniu 13 października 2014 r. w Luksemburgu odbyło się spotkanie Rady Ministrów do spraw Rolnictwa i Rybołówstwa, podczas którego jednym z ważniejszych punktów obrad w części rybackiej były negocjacje kwot połowowych dla Morza Bałtyckiego na następny rok, czyli na rok 2015. W tym roku negocjacje były znacznie trudniejsze niż w latach poprzednich, głównie ze względu na negatywną sytuację obu stad dorsza spowodowaną przede wszystkim przez błędy w doradztwie naukowym z lat poprzednich. Ich wyniki są szczególnie ważne, gdyż negocjacje były po raz pierwszy prowadzone według ogólnych zasad zreformowanej wspólnej polityki rybackiej, w tym dążenia do zarządzania na podstawie maksymalnego podtrzymywalnego połowu – MSY – do 2015 r. lub najpóźniej do 2020 r., wdrożenia zakazu odrzutów na Bałtyku, a także regionalizacji.

Dzięki konstruktywnej postawie wszystkich stron oraz ścisłej współpracy regionalnej pod przewodnictwem Litwy w ramach Baltfish udało się osiągnąć jednomyślne porozumienie, a szczegółowe wyniki negocjacji co do limitów poszczególnych stad, w których Polska ma udziały, przedstawiają się następująco. W przypadku śledzia ze stada z podobszarów 22–24 nastąpi wzrost kwoty połowowej w stosunku do TAC ustalonego na rok 2014 o 12%. W przypadku śledzia ze stad z podobszarów 25–32 nastąpi wzrost o 45%. Jeśli chodzi o dorsza ze stada 25–32, czyli z podobszaru wschodniego, to nastąpi spadek o 22%. W przypadku dorsza ze stada zachodniego, czyli z podobszaru 22–24, będzie spadek o 6,7%. W przypadku gładzicy z praktycznie całego Bałtyku, czyli z podobszarów 22–32, będzie bez zmian. Jeśli chodzi o podobszar 22–31 i łososia, to tutaj będzie spadek o 10%. A w przypadku szprota z podobszarów 22–32 będzie spadek o 11%. Przyjęte przez Radę do spraw Rolnictwa i Rybołówstwa wielkości kwot połowowych na rok 2015 są zgodne z marginesem negocjacyjnym zawartym w stanowisku rządu w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady ustalającego uprawnienia do połowów na 2015 r. w odniesieniu do pewnych stad ryb i grup stad ryb w Morzu Bałtyckim – ten dokument jest oznaczony jako COM (2014) 552 i to jest wersja ostateczna.

Baltfish planuje kontynuację prac nad środkami technicznymi mającymi poprawić trudną i nietypową sytuację dorsza wschodniego. Dla dorsza zachodniego poziom MSY ma być osiągnięty w roku 2016. Kontynuowane będą także prace nad ochroną łososia pochodzącego ze słabych rzek na podstawie doradztwa naukowego. Dodatkowo, ze względu na konsekwencję embarga rosyjskiego, tymczasowo zwiększono elastyczność w wykorzystaniu pomiędzy poszczególnymi latami niektórych limitów TAC z 10% do 25%. I taka jest ogólna informacja.

A wracając do kwestii kwot połowowych, to dodam jeszcze… Tak jak powiedziałem, w przypadku śledzia z podobszarów 22–24 wynegocjowano wzrost o 12% – taka też była propozycja Komisji Europejskiej. W przypadku śledzia z podobszarów 25–32 propozycja Komisji mówiła o wzroście o 51%, ostatecznie ustalono ten wzrost na poziomie 45%. W przypadku dorsza, i to tego stada wschodniego, sytuacja była o tyle trudna, że w tym roku ICES,

czyli Międzynarodowa Rada Badań Morza zaproponowała spadek aż o 59% tego stada, ale ostatecznie ustalono, że ten spadek będzie mniejszy i będzie wynosił 22%. Jeśli chodzi o stado zachodnie dorsza, to tutaj propozycja ze strony Komisji to było minus 48%, ale ostatecznie wynegocjowano spadek na poziomie niecałych 7%. Jeśli chodzi o łososia, to tutaj propozycja wyjściowa to było minus 8%, a ostatecznie osiągnięto minus 10%. Z kolei w przypadku szprota propozycja wynosiła minus 17%, a został osiągnięty poziom minus 11%.

To tyle z mojej strony, Panie Przewodniczący. Jesteśmy do państwa dyspozycji.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi.
Pan senator Grzegorz Wojciechowski. Bardzo proszę.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Przede wszystkim chciałoby się w tej chwili powiedzieć: „A nie mówiliśmy?". Naukowcy doradzający Komisji dopiero teraz dostrzegli, że dorsz jest rybą drapieżną i, jak większość ryb drapieżnych, jest kanibalem. Po raz pierwszy dostrzegli to naukowcy doradzający Komisji – i z tego można się cieszyć. Ale według przedstawionego zestawienia Polska nie wypadła najlepiej, dlatego że wzrost kwot wynika raczej z tego, że dotyczy on tych gatunków mniej cennych.

Drugą sprawą, o którą chciałbym jeszcze tutaj dopytać, jest kwestia przetwórstwa rybnego w innych krajach. My jesteśmy krajem, który przerabia znaczną część ryb poławianych w innych krajach, bo jesteśmy dużym importerem ryby surowej – surowej to znaczy nieobrobionej, prosto z połowów – i eksporterem przetworów rybnych. Miałbym więc do strony rządowej jeszcze takie pytanie: jak wygląda w tej chwili stan przetwórstwa rybnego w Unii Europejskiej? Pytam, gdyż te przedstawiane zmiany ilościowe mogą negatywnie wpłynąć na nasz przemysł. To jest jedna rzecz.

I druga istotna sprawa, na którą chciałbym zwrócić uwagę, jest taka, że jest problem z krajami trzecimi, który tutaj nie jest wymieniony, a, jak wiemy, dostęp do Bałtyku ma również kraj, który nie jest w Unii Europejskiej, mianowicie Rosja. Jak więc wyglądają negocjacje z Rosją w omawianych tu sprawach? Z tego, co wiem, wynika, że dotychczas był w tym jakiś poziom w miarę zrozumiały, natomiast w obecnej sytuacji, trudniejszej, może być problem z Rosją. Czy coś stronie rządowej jest wiadome? I może tyle na razie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja może… Jeżeli są inne pytania, to bym je dołożył.

Ja mam, Panie Dyrektorze, takie pytanie. Prowadzona jest pewna polityka wieloletnia. Czy wobec tych ograniczeń, które się wprowadza, zakłada się, że w jakim okresie, w jakimś czasie te stada będą na tyle wielkie, że…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

…tak, że będziemy już właściwie, że tak powiem, po bezpiecznej stronie?

Drugie pytanie. Ja się na tych sprawach nie znam, ale czy… Tu się mówi o stadzie wschodnim, o stadzie… Czy to jest tak, że stada mogą się mieszać, czy nie? Jak to jest? Czy one są już takie zdefiniowane i nie ma tam żadnej interakcji między nimi?

I ostatnie dotyczy… Ja pamiętam, że gdy w zeszłym roku dyskutowaliśmy o kwestiach limitów i odławianych wielkościach, to mieliśmy taką sytuację, że polscy rybacy nie odławiali tego, co było określone właśnie w limitach. Jak więc mają się te limity, które były nakładane, do rzeczywistych połowów, na przykład w minionym roku? Dziękuję bardzo.

Nie ma na razie innych pytań… Oj, proszę bardzo, pan senator Ziółkowski.

Senator Marek Ziółkowski:

Ja chciałem właśnie to samo powtórzyć. Jakie jest napięcie pomiędzy perspektywą długookresową a zyskami krótkoterminowymi? Bo jest tak: wiadomo, że jeżeli wszystko odłowimy, to stada będą tak niewielkie, że nie będą się odtwarzały. A jeżeli potrafimy… Musi być jakiś kompromis pomiędzy – raz jeszcze to powiem – liczbą odłowów i możliwością odtworzenia stada, i to niezależnie od kanibalizmu ryb, bo to jest jeszcze inny problem, osobny. Chciałem, żeby… Czy rząd ma w tej kwestii jakieś własne wyliczenia? Jak w tym te krzywe wyglądają? Bo to jest chyba z tego wszystkiego najciekawsze.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dobra. Dziękuję.
Panie Dyrektorze, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tomasz Nawrocki:

Odpowiadając na pytania, chciałbym najpierw odnieść się do pytań pana senatora Wojciechowskiego.

Jeśli chodzi o całkowitą produkcję w Polsce, realizowaną przez zakłady przetwórcze, i to, co trafia tam w formie tak zwanej masy żywej, to jest to w tej chwili, razem z połowami krajowymi, około 1 miliona ton ryb – takie są mniej więcej zdolności przetwórcze, przy czym one nie są jeszcze do końca wykorzystane.

Kwoty, które są przyznawane na Morze Bałtyckie i wyławiane, to jest, w zależności od roku, od około 120 tysięcy do 150 tysięcy ton. A produkcja krajowa pochodząca z akwakultury wygląda tak: karp – na poziomie 18 tysięcy ton, pstrąg – około 20 tysięcy ton, dodatkowo jeszcze mamy produkcję tilapii i innych ryb. W sumie szacuje się, że jest to około 50 tysięcy ton masy żywej. W związku z tym można przyjąć, że potrzeby przemysłu przetwórczego są zaspokajane przez produkcję krajową tak gdzieś w 1/5 czy w 1/4. Bo, tak jak pan senator słusznie zauważył, Polska stała się potentatem, jeśli chodzi o przetwórstwo, szczególnie prze-

twórstwo łososia. Głównym krajem, z którego pochodzi import, jest Norwegia. I łosoś przerabiany w Polsce trafia, co ciekawe, na rynek na przykład niemiecki. Tak że jeśli chodzi o łososia wędzonego, to około 90% łososia wędzonego dostępnego na rynku niemieckim pochodzi z Polski. W tej mierze w ostatnich latach wyparliśmy przemysł duński. Ale co to oznacza? Oznacza to tyle, że tak naprawdę nasz przemysł, z uwagi na naszą słabą zdolność czy wydajność krajową, oparł się głównie na imporcie, a też, co ciekawe, eksport idzie głównie w kierunku zachodnim.

Jeżeli brać pod uwagę ewentualne skutki embarga, to trzeba powiedzieć, że one tak naprawdę w małym zakresie dotyczą naszych przedsiębiorstw. Bodajże jest tylko jedno przedsiębiorstwo, które zgłosiło, że ponosi z tego tytułu… czy że będzie mieć mniejsze zyski niż oczekiwało. A jest tak dlatego, że na rynek rosyjski trafiają tak naprawdę tylko łby i podbrzusza łososi – jako składniki na zupę rybną – które są traktowane jako produkt uboczny, powstający w zakładach przetwórczych. I w tej kwestii zakłady mają inne możliwości zagospodarowania tego i sprzedaży tych produktów.

Czyli, mówiąc krótko, przetwórcy niejako wcześniej przygotowali się na to, że może następować pewna fluktuacja, jeśli chodzi o dostawy ryb krajowych, przy czym wynika to szczególnie z tego faktu, że nasi rybacy od dłuższego już czasu nie wykorzystywali w pełni kwot połowowych, które były przyznawane na przykład w zakresie dorsza. Jeżeli chodzi o śledzia i o szprota, to wykorzystanie kwot połowowych było na poziomie prawie 100%. Mieliśmy nawet rok, w którym funkcjonowały tak zwane kwoty olimpijskie i wtedy doszło nawet do przekroczenia tych kwot. Ale jeśli chodzi o dorsza i o rok 2014, czyli obecny, to możemy powiedzieć, że wykorzystanie stada dorsza wschodniego jest na poziomie 37%, stada zachodniego – na poziomie 52%, w sumie jest to około 38%. Jeżeli weźmiemy pod uwagę rok 2013, to wykorzystanie dorsza było na poziomie 60% – przypominam, że mówimy tu o całym roku 2013. W tym samym roku śledź był wyłowiony w 99,8%, a na Zalewie Wiślanym – w 97%. W przypadku szprota przekroczony był poziom 100%. Jeśli zaś chodzi o łososia, to tutaj mamy sytuację o tyle ciekawą czy inną, że choć w przypadku pozostałych stad odławiane wielkości są podawane w tonach, to w przypadku łososia są one podawane w sztukach. I ta kwota narodowa dla Polski w przypadku łososia dziko żyjącego wynosiła niecałe… było to około sześciu tysięcy siedmiuset. Z tym że co do łososia, to Polska musiała spłacić część wielkości, która była ustalona przez Komisję w latach poprzednich, w związku z tym ostatecznie ta kwota, która była do wykorzystania w roku 2013, to było nieco ponad pięć tysięcy sztuk. No, są to, powiedziałbym, skromne ilości, ale jest też tak, że przemysł nie bazuje na łososiu pochodzenia bałtyckiego, lecz głównie na łososiu pochodzącym z hodowli. Z kolei szprot i śledź jak najbardziej są wykorzystywane w produkcji i w przetwórstwie przemysłowym.

Jakie to może przynieść efekty dla Polski i dla przemysłu? Dla przemysłu – jak podejrzewamy i jak się spodziewamy, mamy zresztą już ciągły kontakt z przetwórstwem – nie jest to żadne zaskoczenie, czyli przemysł powinien sobie z tym wszystkim poradzić. Jeżeli zaś mówimy o strategii na przyszłość, to trzeba dodać, że jednym z głównych celów, jakie zostały postawione w związku z nową perspektywą finansową, jest przygotowanie i rozwój akwakultury do większej produkcji. Na całym świecie produkuje się około 160 milionów ton ryb, to jest cała globalna produkcja w masie żywej, a z tego już około 40% pochodzi w tej chwili z akwakultury. Potentatami, jeśli chodzi o produkcję ryb na świecie, są kraje azjatyckie, głównie Chiny i Wietnam. W Polsce też zauważamy trend bardzo korzystny, a mianowicie przede wszystkim wzrasta spożycie ryb… Był okres, bodajże dwa lata temu, kiedy to spożycie ryb spadło, ale od 2013 r. obserwujemy wzrost spożycia ryb, choć jest on niewielki. Jest on głównie związany jest ze wzrostem upodobań konsumenckich co do pstrągów. Bo i przetwórstwo, i hodowcy pstrągów opanowali już takie technologie, które gwarantują sprzedawanie tej ryby świeżej, smacznej, i to sprzedawanie jej przez długi okres, w zasadzie przez cały rok. Karp jest w dalszym ciągu rybą sezonową – mówi się, że to jest ryba jednego dnia, popularna tylko w okresie świąt Bożego Narodzenia. Niemniej jednak również producenci karpia podjęli pewien wysiłek – i mam nadzieję, że będą go kontynuować w kontekście nowej perspektywy – aby zabezpieczać podaż karpia przez cały rok, czyli żeby to nie była tylko ryba sezonowa.

A więc, odpowiadając na pytanie, mogę powiedzieć, że nie spodziewamy się, by były jakieś negatywne skutki, perturbacje z tytułu zmniejszenia kwot połowowych w zakresie dorsza, bo, jak wstępnie liczyliśmy, te kwoty, które zostały przyznane – nawet po pomniejszeniu o 20% w stosunku do poprzedniej wielkości – i tak powinny, nawet z nadwyżką, zapewnić wykorzystanie… Powiem inaczej: te wielkości wyłowione z Morza Bałtyckiego nie powinny być niższe niż w ubiegłym roku. Bo w tamtym roku mieliśmy kwoty wyższe, ale wykorzystanie było na poziomie około 60%, teraz zaś mamy spadek kwot o 20%, ale…

No, trzeba pamiętać jeszcze o tym, że od 1 stycznia wchodzi zakaz wprowadzania do obrotu ryb, które są niewymiarowe, ale jednocześnie będzie obowiązek ich wyładunku, czyli przywożenia do portu. W skrócie mówimy o tak zwanym zakazie odrzutów, czyli rybacy, którzy poławiają ryby, powinni wszystkie te ryby – niezależnie od tego, czy one mają odpowiednie długości, czy nie mają – przywieźć do portów. To rozwiązanie zmierza też miedzy innymi w kierunku ograniczenia stref beztlenowych, które powstają właśnie w wyniku wyrzucania ryb z pokładów. Choć są również inne perturbacje związane z tym, że rybacy wyrzucają ryby do morza, dlatego ten zakaz odrzutów został wprowadzony i on obejmie również nasz kraj od 1 stycznia 2015 r. Warunek jest jeden: ryba pochodząca z tak zwanego odrzutu nie może trafić na rynek i do konsumpcji, ona musi być wykorzystana w inny sposób, nie na cele konsumpcyjne.

Jeżeli chodzi o umowę…

(*Głos z sali*: A co to znaczy „w inny sposób”?)

Na przykład do produkcji pasz, na przykład do produkcji olejów dla przemysłu kosmetycznego, na przykład do różnych celów, które nie są związane z konsumpcją przez człowieka.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak, czyli to są cele o charakterze przemysłowym.

Jeśli chodzi o tutaj sprawy związane z Rosją, to między Komisją Europejską, miedzy Unią Europejską a Rosją obowiązuje umowa i nie spotykamy się z tym, żeby dochodziło do jakiegoś naruszenia warunków tej umowy. Takie same mniej więcej zasady obowiązują czy powinny obowiązywać również rybaków ze strony rosyjskiej, którzy prowadzą aktywność na Morzu Bałtyckim. A jeśli chodzi o nasz kraj, to mamy odrębną umowę podpisaną ze stroną rosyjską. Taka umowa jest co roku renegocjowana, ustalane są pewne zasady, między innymi te związane ze służbami kontrolnymi, z zarybianiem, i ona obejmuje zakresem również wody Zalewu Wiślanego. Czyli tutaj sprawy krajów trzecich są w miarę dobrze przygotowane, uszczelnione są takie relacje.

Posiedzenia komisji odbywają się zawsze pod koniec roku. W tym roku będą miały miejsce bodajże 28–29 listopada w Olsztynie, w ubiegłym roku spotkanie było w Kaliningradzie, dwa lata wcześniej – w Warszawie. A więc co roku spotykamy się ze stroną rosyjską po to, żeby ustalić pewne zasady. I z doświadczenia wiemy, że te zasady, które zostały ustalone, wynegocjowane i podpisane, są przestrzegane.

Jeżeli zaś chodzi o stada wschodnie i zachodnie, to rzeczywiście po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej, ale również już wcześniej, mówiło się miedzy innymi o tym, że są grupy ryb, które żyją w stadach. I możemy tutaj mówić o różnych sytuacjach, jeśli chodzi o szprota i o śledzia. Dlatego gdy podawana jest kwota dotycząca na przykład szprota i śledzia, to zasięgiem obejmuje się na ogół praktycznie całe Morze Bałtyckie, czyli od cieśnin duńskich aż do wschodu, ale bez północy – tam na górze na Morzu Bałtyckim jest taki jakby rogalik i to jest inny obszar. I tutaj podawane są… Te stada są przypisywane do całego obszaru, czyli 25-32. Ale w przypadku dorsza mamy już rzeczywiście rozróżnienie, bo jest tak zwane stado zachodnie i stado wschodnie. To stado zachodnie… Mniej więcej tak na wysokości Kołobrzegu jest linia rozgraniczająca i dorsze, które są w Bałtyku na lewo od Kołobrzegu – popatrzymy na mapę – to jest stado zachodnie…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

…a na wschód jest stado wschodnie. Oczywiście naukowcy, tak jak się mylili w przypadku zasobności stad, a szczególnie stada wschodniego, tak i tutaj również… no, zaczynają mówić, że w pewnych sytuacjach dochodzi do mieszania się tych stad i jest to zauważalne. I mamy nadzieję, że nauka odpowie nam na związane z tym wątpliwości.

Dodatkowo trzeba pamiętać, że z uwagi na sytuację, która występuje na Morzu Bałtyckim, Komisja – między innymi dzięki sygnałom płynącym z Polski, i od rybaków, i od nas… My również na posiedzeniach unijnej Rady Ministrów wielokrotnie zgłaszaliśmy problem tego, że coś złego się dzieje, jeśli chodzi o ryby, i że nie do końca możemy z pełną ufnością patrzeć na doradztwo naukowe. Przykładowo – mówię to tak z głowy – chyba w ubiegłym roku była propozycja podniesienia kwoty dorsza o kilkadziesiąt procent, a w tym roku jest odwrotnie, bo naukowcy spostrzegli, że niektóre ośrodki badawcze posługiwały się inną metodologią. Jedne jedną metodą określały wiek ryby, a inne inną – był tam jakiś model macierzowy… I to w zasadzie, po zakwestionowaniu kilku danych, spowodowało, że teraz nie ma pewności co do tych prognoz. W związku z tym Komisja, dostrzegając te wszystkie problemy, przychyliła się w końcu, po kilku latach prób, do tego, by przygotować tak zwane plany wieloletnie. A one o tyle różnią się od tych, które były w przeszłości, że… Po prostu dotychczas plany były na ogół, że tak powiem, jednogatunkowe, koncentrowano się na przykład tylko na zasobach dorsza, a nie postrzegano, że to wszystko ma związek ze szprotem i ze śledziem. Wszystko wskazuje jednak na to, że teraz plany wieloletnie będą miały charakter planów wielogatunkowych i one będą dotyczyły całościowo zasobów ryb, które są w Morzu Bałtyckim i które są poławiane. Planowany jest okres na dojście do zrównoważenia, bo zakładany jest tu rok 2020, czyli mniej więcej do tego czasu powinno dojść do zrównoważenia stad. A do odłowów są wskazywane zawsze – jak to jest w tej chwili przyznawane krajom członkowskim – nadwyżki powyżej stanu równowagi. I stąd teraz ograniczenia – bo stwierdzono, że te nadwyżki… To dotyczy przypadku dorsza, bo z kolei w przypadku śledzia mamy sytuację zupełnie odwrotną – nawet biorąc pod uwagę to, że śledź stanowi źródło pokarmu dla dorsza, bo dorsz jest rybą drapieżną… No, sami studziliśmy jednak nieco zapędy Komisji i naukowców, którzy mówili, że śledzia w Bałtyku jest w tej chwili tyle, że w zasadzie można zaproponować wzrost o 60%. I przez to ten wzrost, jeśli chodzi o stado śledzia, jest nieco mniejszy. Ale, tak jak powiedziałem, te nadwyżki w przypadku dorsza okazały się na tyle niskie, że Komisja zaproponowała tu radykalne rozwiązanie. Oczywiście jest to rozwiązanie niekorzystne dla nas jako dla administracji, która odpowiada za stan rybołówstwa, no bo rybacy, szczególnie ci, którzy poławiają dorsza, będą mieli przed sobą pewnie trudniejszy okres. Ale chcę też powiedzieć, że my jednocześnie – w związku z tym, że jest obowiązek wyładunku wszystkich złowionych ryb – proponowaliśmy między innymi to, by obniżyć wymiar ochronny dorsza. Ten wymiar ochronny dorsza wynosił do tej pory czy raczej wynosi 38 cm, ale udało się przekonać do zmiany kraje baltfishowskie, czyli grupę krajów leżących wokół Morza Bałtyckiego, i od 1 stycznia ten wymiar ochronny w przypadku dorsza będzie prawdopodobnie wynosił 35 cm. A 35 cm to wcale nie jest mało, podobno przed wojną była to długość około 30 cm. Tak że w tej chwili, aby uniknąć sytuacji – jeszcze tylko, przepraszam, dokończę – że rybacy każdą rybę niemającą 38 cm, a mówię tu o dorszu, będą musieli odrzucić, nie będą mogli jej przeznaczyć na konsumpcję dla ludzi, Komisja przychyliła się do wspomnianej propozycji i teraz ten wymiar będzie zmniejszony do 35 cm.

Senator Marek Ziółkowski:

Proszę mi powiedzieć, bo ja się na tym nie znam… Ale przecież są, powiedzmy, odpowiednie oka sieci do łowienia ryb. I jest tak, że łapie się ryba, która jest mniejsza od takiej, jaka powinna się złapać, i w zasadzie idzie na paszę czy… Jaki jest procent takich ryb, które są w zasadzie za małe w stosunku do założonych wymiarów, a w związku z tym one jak gdyby przepadają? One w zasadzie powinny sobie rosnąć i być odławiane dopiero później, więc złowienie

ich teraz to jest w pewnym sensie strata, tym bardziej że nie można ich przeznaczyć do konsumpcji. Jaki więc jest procent za małych ryb łapanych w sieci?

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
To pewnie jest losowe, bo one w stadzie są i…
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)
Ale ja mam jeszcze takie pytanie… Bo Polska nie wykorzystywała swoich limitów – i ja zastanawiam się nad przyczyną. Wobec tego jest pytanie: czy to samo dotyczy innych państw, czyli że inne państwa też nie wykorzystywały limitów i co ewentualnie jest tego powodem? I czy taki niewykorzystany limit można odstąpić albo sprzedać komuś, kto łowi więcej?

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tomasz Nawrocki:

Odpowiadam na pytanie dotyczące oczek w sieci. Sieci na ogół mają charakter selektywny, czyli generalnie… Pod koniec swojej wypowiedzi mówiłem, że państwa będą dalej pracowały nad zwiększeniem środków technicznych służących selektywności, a właśnie sieci są tak skonstruowane, aby zapewnić tym mniejszym okazom wypłynięcie przed takim końcowym zaciśnięciem sieci. I to pozwala uniknąć między innymi połowów takich mniejszych ryb. Niemniej jednak, mimo wysokiej selektywności narzędzi połowowych, obserwuje się, że w każdym takim zaciągu… no, może nie w każdym zaciągu, bo to różnie bywa, ale na ogół jest do 10% ryby niewymiarowej, tak, takiej niewymiarowej bądź innych gatunków. Ale pełne dane tak naprawdę będziemy mieli w momencie, kiedy wprowadzimy obowiązek raportowania i wyładunku niechcianych połowów. Jest tak dlatego, że te wszystkie dane, którymi posługuje się nauka, są wprowadzane na podstawie badań, a badania mają charakter punktowy albo robi się je na bazie jakiejś próby. Z kolei w momencie kiedy wprowadzony zostanie ten obowiązek raportowania, to rybacy nie tyko będą musieli przywozić to, co wyłowią i co nie jest wymiarowe bądź pochodzi z innego stada, ale także będą musieli dokonywać stosownego wpisu i raportować to. I miejmy nadzieję, że na podstawie tych zapisów uzyskamy większą wiedzę, która posłuży również nauce, a administracja będzie niejako zobowiązana do tego, żeby sprawdzać rzetelność tych zapisów.

A odpowiadając na pytanie pana przewodniczącego, trzeba pamiętać… No, może nie trzeba pamiętać. Otóż sytuacja, jeśli chodzi o nasz kraj, jest całkiem dobra, jeśli chodzi o wykorzystanie kwot połowowych, bo, tak jak powiedziałem, jeśli chodzi o szprota i śledzia, to wykorzystanie jest na poziomie prawie 100%, z kolei co do dorsza, to w naszym kraju w ubiegłym roku wykorzystanie wynosiło około 60%. Wydaje nam się, ponieważ połowy dorsza mają to do siebie, że one są robione w pierwszej połowie roku… Bo potem mamy okres ochronny w odniesieniu do większych jednostek, tak że tylko małe łodzie mogą łowić w okresie wakacyjnym. Ale teraz jest ten okres, kiedy dorsz powinien być w lepszej kondycji i powinno go być nieco więcej, chociażby ze względu na to, że następuje ochłodzenie Bałtyku i myślimy, że w tym roku również to wykorzystanie będzie na poziomie około 60%.

Jak to wygląda na tle innych krajów? Jeśli chodzi o kraje nadbałtyckie, to mamy największe wykorzystanie stad dorsza, dlatego że inne kraje mają to na poziomie 30%, dwudziestu paru, trzydziestu paru procent. Z tym że – i to jest na naszą niekorzyść – nasi rybacy mają dostęp tylko do Morza Bałtyckiego, natomiast kraje takie jak Dania, Szwecja, mogą korzystać również z innych łowisk, tak że gdy na Bałtyku mają małe połowy albo dorsz jest w gorszej kondycji, to udają się na inne łowiska. Niemniej jednak nasze wykorzystanie dorsza jest bardzo duże w porównaniu z wykorzystaniem innych krajów.

I było pytanie, czy jest możliwość… My często pod koniec roku dokonujemy pewnych wymian miedzy nami a krajami, które mają nadwyżki. Głównie służy to jakby końcowemu rozliczeniu się z Komisją z zakresu wykorzystania poszczególnych kwot połowowych. I jeżeli mamy jakieś nadwyżki, to w porozumieniu ze środowiskiem – często takie oferty przychodzą z innych krajów i na przykład proponuje się nam dorsza za szprota albo szprota za dorsza – czyli w porozumieniu z organizacjami wysyłamy zapytania, czy są danym wariantem zamiany zainteresowane. I po odpowiedzi, jeśli rzeczywiście jest zainteresowanie, taka wymiana się odbywa.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Senator Wojciechowski i Meres.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!
To limitowanie czy kwotowanie… Mnie bardziej, z uwagi na to, co się dzieje z tymi rybami z odrzutu, pasuje tu określenie „limitowanie produkcji" niż ochrona. Bo gdyby to była ochrona, to, jak rozumiem, również te ryby odrzucane można by było przeznaczyć na cele konsumpcyjne. A więc dlaczego podejście jest inne? Czy to chodzi o, nie wiem, utrzymanie poziomu cen, czy też o niezwiększanie spożycia ryb, czy jest tu może jakiś inny cel jest? No, tutaj, jak się wydaje, mamy cel taki, żeby na rynek nie trafiło więcej ryb niż jest to z góry określone. A czy przypadkiem nie ma tutaj takiego jakiegoś podwójnego celu tego limitowania połowów? Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Senator Meres.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję, panie Przewodniczący.
I ja mam pytanie. Pan dyrektor powiedział, że wyrzucanie tych niewymiarowych ryb do morza rodzi pewne perturbacje, ale nie powiedział pan jakie. Ja więc mam pytanie, jakie to są perturbacje.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Panie Dyrektorze, bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tomasz Nawrocki:

Już mówię. Jeżeli chodzi o odpowiedź na pytanie pierwsze, to chciałbym powiedzieć, że ten zakaz… albo inaczej, obowiązek wyładunku ryb to jest jeden z celów, który towarzyszył jeszcze przed reformą, w starej wspólnej polityce rybackiej Unii Europejskiej. Nie udało się go wprowadzić, ale w wyniku zreformowania tej polityki rybackiej, co miało miejsce w ubiegłym roku, został on wprowadzony, a w zasadzie narzucony wszystkim krajom członkowskim. Ale ja bym tutaj nie szukał drugiego dna. Otóż chodzi głównie o to, żeby nie kreować rynku niewymiarową rybą, to znaczy żeby ryby, które są w fazie ochronnej, nie trafiały do obiegu jako ryba konsumpcyjna. Bo jeżeli dla człowieka…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dlatego, że one wtedy, po pierwsze, są tańsze, a to psuje rynek, a po drugie, nie wszyscy… To znaczy takie ryby były ukrywane, niektórzy wyrzucali te ryby, niektórzy je jednak przywozili do portów, one były też wprowadzane na rynek i w ten sposób mieliśmy do czynienia z sytuacją, kiedy w zasadzie to pośrednicy na tym zyskiwali, no i pewnie część przetwórstwa, a niekoniecznie rybacy. A w sytuacji, w której wprowadza się konieczność sprzedaży takich ryb, ale na cele niekonsumpcyjne… Oczywiście to będzie też duże wyzwanie dla naszych służb kontrolnych, ale nie tylko naszych, bo też służb wszystkich krajów członkowskich, w których ten zakaz odrzutów jest wprowadzany – bo jest on w nich wprowadzany stopniowo. Czyli będzie tu rzeczywiście duże pole do popisu dla służb kontrolnych, weterynaryjnych, aby te ryby niewymiarowe rzeczywiście nie trafiały na cele konsumpcyjne dla człowieka, czyli by szły na paszę bądź na oleje dla przemysłu kosmetycznego. O tym jeszcze nie powiedziałem, ale jest tak, że również przemysł kosmetyczny i farmaceutyczny w dużej mierze opiera się na wykorzystaniu olejów pochodzących z ryb, teraz między innymi z tych ryb niewymiarowych.

A jakie perturbacje rodzi wyrzucanie ryb do morza? Przede wszystkim w Bałtyku – szczególnie w Bałtyku, co jest już potwierdzone naukowo – coraz większe obszary są tak zwanymi obszarami beztlenowymi. Ta strefa beztlenowa w ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat zwiększyła się kilkakrotnie. I między innymi w tym problemie naukowcy upatrują głównej przyczyny zmniejszania się zasobów na takich akwenach jak Morze Bałtyckie. Bo Morze Bałtyckie jest akwenem w zasadzie zamkniętym, tylko w cieśninach duńskich następują tak zwane wlewy do Bałtyku. A duże wlewy do Bałtyku miały miejsce… Taki duży wlew był bodajże w dziewięćdziesiątym którymś roku, a bardzo duże wlewy były w latach siedemdziesiątych, sześćdziesiątych. I poza takimi sytuacjami woda tam stoi. A kiedy taka woda jest wodą stojącą, to dopływ masy organicznej pochodzącej między innymi z odrzutów powoduje, że te obszary beztlenowe się zwiększają. Bo tak naprawdę martwa ryba w zasadzie nie budzi zainteresowania innych ryb, drapieżnych. Może czasami mewy trochę jej zjedzą… Ale nie wiem, czy nawet foka taką martwą rybę zje.

Tak że taki jest tu główny powód. Ale są również inne, przede wszystkim takie, że kiedy jest możliwość bezkarnego wyrzucania odłowionych ryb niewymiarowych do morza, to zwiększa się presja połowowa, bo rybacy łowią, dokonują jakby sortowania na łodzi i łowią dalej i to, co im weszło w sieci czy wpadło, wyrzucają. Tak że to między innymi tego typu perturbacje są.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze.

Rozumiem, że teraz pan senator Grzegorz Wojciechowski zaproponuje komisji…

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Tak, Panie Przewodniczący.

Mamy tu ten wspominany dwunastoprocentowy wzrost ilościowy, a jeżelibyśmy brali pod uwagę wzrost jakościowy, to okazuje się, że on jest… albo go nie ma. Jednak pan dyrektor troszkę mnie uspokoił, zwracając uwagę na to, że my nie do końca wykorzystywaliśmy limity. A więc wydaje mi się, Panie Przewodniczący, że należałoby poprzeć to rozporządzenie, z uwzględnieniem zastrzeżeń, które zgłosił rząd w swojej opinii. Dziękuję bardzo.

(*Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tomasz Nawrocki*: Jeśli można…)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Tak, proszę bardzo, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tomasz Nawrocki:

Tak naprawdę, jeśli chodzi o śledzia, to kwota wzrośnie o 45%, bo to stado, które jest dostępne dla Polski, to jest stado 25–32 i w tym przypadku mamy wzrost czterdziestopięcioprocentowy. Dwunastoprocentowy wzrost dotyczy stada zachodniego, ale również z tego stada, jako Polska, z korzystamy.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czyli tym bardziej, że jest propozycja senatora sprawozdawcy, aby komisja poparła projekt rozporządzenia, jak też…

(*Głos z sali*: Z zastrzeżeniami.)

… by zgodziła się z zastrzeżeniami… czy poparła te zastrzeżenia… Czyli jest to do przyjęcia.

Czy ktoś ma inną propozycję? Nie ma.

Wobec tego, Panie Dyrektorze, komisja pozytywnie opiniuje projekt rozporządzenia i popiera stanowisko rządu w przedstawionej sprawie, jak też zgłaszane uwagi.

Dyrektor Departamentu Rybołówstwa w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tomasz Nawrocki:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
Szanowni Państwo, dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję państwu, również za udział w posiedzeniu komisji.

Zamykam punkt pierwszy.

Punkt drugi jest to propozycja prezydium, aby akty ustawodawcze przyjąć bez uwag, a są to akty, które mają symbole COM (2014) i numery: 605, 597, 594, 593 i 586.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to będzie to znak, że komisja to akceptuje. Nie słyszę sprzeciwu.

Punkt trzeci – tu jest akt nieustawodawczy, co do którego komisja wystąpi o stanowisko. I prezydium proponuje, aby tak postąpić z dokumentem COM (2014) 617.

Jeżeli nie usłyszę uwag, to…

(*Głos z sali*: Czego on dotyczy?)

W tej chwili jest mi trudno powiedzieć, bo to…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Pani Agnieszka może powiedzieć – tak – jeżeli… Czy ma pani to w tej chwili?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Ale tutaj jest o tyle… Panie Senatorze, tu jest o tyle dobrze, że my proponujemy wystąpić o stanowisko, czyli uznajemy, że może to być dokument istotny. I w zależności od stanowiska rządu…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

(*Głos z sali*: Okej, dobrze, dobrze.)

Czyli nie ma uwag, przyjmujemy to.

I wreszcie punkt czwarty. Są to akty nieustawodawcze, co do których komisja nie wystąpi o stanowisko. I prezydium proponuje, aby to były dokumenty o symbolach COM (2014) i z numerami 627, 616, 613, 611, 596, 595 i 587.

Jeżeli nie usłyszę uwag, to będzie to znak, że komisja to akceptuje. Nie widzę sprzeciwu.

I w ten sposób, proszę państwa, wyczerpaliśmy porządek dzisiejszego spotkania. Dziękuję bardzo.

Zamykam nasze posiedzenie.

(Koniec posiedzenia o godzinie 9 minut 46)

Kancelaria Senatu
Opracowanie:
Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów
Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii